Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 123 **Kraków, Piątek dnia 5 Maja 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc Maj wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary, pierwsze 14 arkuszy za zwrotem porta 20 halerzy.

Godna spółka.

Półurzędowa — hakatystyczna *Kattowitzer Ztg* ogłosiła »ukaz« prezydenta regencji opolskiej, który poleca zarządom kopalń śląskich, aby sprowadzali wyłącznie robotników Rusinów, zaś Polaków powoli wydalali...

Oto nowy charakterystyczny objaw zacnej spółki rusko-hakatystycznej. Niemcy boją się wpływu polsko galicyjskich robotników na Ślązaków — chociaż uświadomienie narodowe ludu śląskiego jest tak daleko posunięte, że wysiłki niemieckie już go nie powstrzymają. W każdym razie napływ Polaków przyczynia się niemało do narodowego odrodzenia Górnego Śląska. A bez obcych robotników nie mogą się obyć ani kopalnie, ani huty i fabryki tamtejsze, będące w rękach niemieckich. Tak więc rząd nie może użyć radykalnych środków dla powstrzymania polskiego napływu, bo zrujnowałby spekulantów węglowych na Śląsku, którzy są najlepszymi filarami jego polityki. W tej potrzebie przyszli Niemcom z pomocą ruscy prowodyrzy, którzy dla dogodzenia swej nienawiści do Polaków, postanowili urządzić masową emigrację włościan ruskich poza granice Austrji. Sądzili oni, że w ten sposób wyrządzą wielkie szkody polskim właścicielom ziemskim. Znaleźli też odrazu zachętę i pomoc u niemieckiego rządu i już od kilku miesięcy rozpoczął się silny handel żywym towarem. Ruscy agitatorowie, pomiędzy którymi jest także dużo księży, wyprawiają całe gromady włościan ruskich do Niemiec, a w zamian otrzymują pewne wynagrodzenie od niemieckich ajentów.

Na skutki tej frymarki nie długo trzeba było czekać. Włościanie ruscy, ciemni, niepo radni, nie znający języka, przeniesieni nagle w zupełnie obce stosunki, stali się pastwą różnych żydowsko - niemieckich wyzyskiwaczy i mimo specjalnie dla nich urządzonego w jednem z pogranicznych miast ruskiego biura, nie uzyskali obiecanych zarobków, ale o głodzie i chłodzie musieli powracać do kraju.

Wywołało to wśród nich wielkie rozgoryczenie i zupełną nieufność do prowodyrów, którzy tak niesumiennie narazili ich na dotkliwe przykrości i straty. Emigracja zmniejszyła się i plan ruskich polakożerców nie miał żadnego powodzenia. To też w prasie ruskiej i hakatystycznej rozpoczęto na nowo gwałtowną agitację dla przekonania włościan ruskich o korzyściach wychodźtwa do Niemiec. *Diło* zamieszcza specjalne obliczenia, mające wykazać, wiele miljonów ruscy chłopi zarobią w Niemczech, — a hakatyści formują cały urzędowy aparat, aby Rusinów w swoje sieci zwabić i przy ich pomocy Polaków usunąć...

Takie to niskie intrygi stanowią istotę ruskiej narodowej »polityki«. Wielkiej szkody nie wyrządzą nam te agitacje; ruski robotnik i tak nigdy nie zastąpi polskiego, a jeżeli nawet polska emigracja do Niemiec zmniejszy się, z pewnością nie będziemy nad tem ubolewać, ale warto zapamiętać i trzeba przypomnieć przy danej sposobności, że ruscy prowodyrzy działają w ścisłem porozumieniu z najgorszymi wrogami słowiańszczyzny, a nawet według ich wskazówek, i że dla niemieckiej przyjaźni gotowi są poświęcić ekonomiczne, społeczne i moralne interesy ludu ruskiego.

Pierwsze posiedzenie.

Ministrowie w frakach. — Powitanie nowego kolegi. — Tryumf Koła polskiego. — Losy prezydjalisty. — Drugie czytanie taryfy celnej i ustawy celnej. — Sejm czeski. — Co słychać z budżetem.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej po Wielkiejnocy...

Ministrowie w frakach. Jest to ceremonjał, zaprowadzony przez prezesa ministrów, barona Gautscha. Wymaga on od kolegów balowego stroju za każdym razem, gdy nowy minister pojawia się poraz pierwszy w Izbie poselskiej. Tak witał gabinet nowego ministra obrony krajowej, jenerała Schönaicha, tak powitał obecnie kierownika ministerjum kolejowego, pana Wrbę.

Następca p. Witteka zachowuje się bardzo skromnie, zaznaczając ciągle, że jest tylko tymczasowym kierownikiem, który lada miesiąc ustąpi stałemu ministrowi.

Posłowie polscy zjechali się licznie. Są w dobrych humorach, gdyż obalenie dra Witteka jest niewątpliwie dziełem Koła polskiego. Od tej pory i ministrowie i inne stronnictwa w Izbie będą wiedziały, że Koło polskie umie nietylko grozić, ale i groźby w czyn wprowadzać. Kierownikowi ministerjum kolejowego posłowie polscy kilkakrotnie zaznaczyli w rozmowach, że kładą nacisk na upaństwowienie koleji Północnej i że od tego upaństwowienia nie odstąpią. Zdają sobie wprawdzie sprawę, że niepodobna odrazu tej sprawy w przeciągu 24 godzin załatwić, wymagają przecież od kierownika ministerjum, by złożył publiczne oświadczenie, bardzo przychylnie oświadczające się za upaństwowieniem.

Bardzo dobre wrażenie także sprawiła wiadomość, iż prezydjalista ministra dra Witteka, radca prezydjalny dr Zdenko Forster, Niemiec czeski, będzie przeniesionym z ministerjum kolejowego do urzędu patentowego.

Po sprawie kapelmistrza Józefa Feiksa, zaaresztowanego przez władze wojskowe (wniosek nagły wszechniemca Malika) Izba poselska przeszła do obrad nad sprawozdaniem komisji cłowej w sprawie taryfy celnej i ustawy celnej.

Z posłów polskich przemawiał poseł Garapich.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu nie chcą umilknąć. Z dobrego źródła mogę zapewnić, iż są one bezpodstawne raz dlatego, że choroba barona Gautscha staje na przeszkodzie wszystkim planom politycznym, powtóre, że możliwość utworzenia koalicyjnej większości i koalicyjnego gabinetu w dużej mierze zależy od przebiegu sesji Sejmu czeskiego.

Zbierze się ten ostatni zapewne dnia 18 maja. Obrady sejmowe potrwają dwa tygodnie. Izba poselska zbierze się ponownie dopiero d. 4 albo 5-go czerwca. Dopiero wtedy komisja budżetowa będzie mogła ukończyć obrady. Czy więc drugie czytanie budżetu w pełnej Izbie poselskiej będzie mogło odbyć się jeszcze przed wakacjami letniemi?

Koło polskie w interesie porządnej gospodarki skarbowej życzy sobie bardzo a bardzo załatwienia budżetu w terminie wcześniejszym, zdaje się przecież, że lenistwo innych stronnictw weźmie górę.

Żydowskie wpływy.

Z powodu ostatnich krwawych wypadków w Warszawie pisze tamtejszy *Dziennik dla wszystkich:*

Jeżeli kiedy, to w tych dniach nieszczęsnego zamętu pragnąłbym z całej duszy, ażeby wszyscy prawi i szczerzy Polacy katolicy, przy pacierzach codziennych — dodawali westchnienie: Boże miłosierny! daj wszystkim najbliższym braciom moim po krwi, wierze i duchu, zdrowy i krytyczny sens w głowach, brak którego oddaje ich na pastwę żywiołu, co od wieków jest nieszczęściem naszem.

Jest bowiem coś dziwnego i niepojętego w tem biernem poddawaniu się wpływowi Izraela, w poddawaniu się tak bezwzględnem, jakiego próżnobyśmy szukali w jakiemkolwiek społeczeństwie innem.

Nawet potężnie już zażydzone Węgry zdradzają przecież jeszcze odporność jakąś i nieraz, młodzież zwłaszcza węgierska, względem żyda okoniem się stawia, podczas gdy my, Polacy, w sprawach najbardziej nawet zasadniczych, od których byt, rozwój i pomyślność narodu zależy, oddajemy się całkowicie pod komendę Judy.

Żyd kusi — i my bezkrytycznie dajemy mu ucho; żyd radzi zdradziecko, udając »Polaka mojżeszowego« — my idziemy za nim, nie chcąc domyślać się podstępu!

Ba! żyd wydaje rozkazy i my rozkazy te spełniamy, choćby to groziło nam skutkami najzgubniejszymi.

Patrzę i teraz właśnie na to jak żyd, wobec wydarzeń, w ocenianiu których potrzeba jak najwięcej zdrowego, samodzielnego sądu krytycznego, jaknajwięcej rozwagi, spokoju i jak najwięcej ducha uspokajającego, jak w chwilach tych właśnie żyd wiedzie rej w dziennikarstwie, w prasie i w urabianiu opinji publicznej!

I nie znajdzie się nikt, ktoby żydowinowi zuchwałemu rzekł: To nie twoja rzecz; nasze cele, pragnienia, ideały i potrzeby są inne; my więc sami sobie w sprawach naszych narodowych i najżywotniejszych radzić potrafimy. Nie powie nikt żydowi, że my, tu przynajmniej, bez faktorów starozakonnych obyć się możemy, że obywać się bez nich powinniśmy.

Nikt z ludzi nawet skądinąd poważnych i rozważnych, nie ośmieli się dać odprawy żydowi, chociaż widzi jasno, że robota jego jest podłą i do nieszczęścia wiodącą, bo żyd nawet kierunek myśli, duszy polskiej, wziął w arendę jakby jakąś zaczarowaną.

Ból, okrutny, dojmujący ból, ściska każde prawe i szczere serce polskie, gdy się o tem myśli, a czyż podobna, o tych rzeczach, skoro się z lękiem i grozą na nie patrzy, — nie myśleć?

Krwawy dzień w Warszawie.

Warszawa, 2 maja.

Głupota, przewrotność i dzikość zbirów moskiewskich znowu wyszły na jaw w całej nagości. Zdawało się, że przy «nowym kursie», jaki bądź co bądź można było w pewnym stopniu już wyczuwać, tak niewinna i nie zagrażająca nikomu i niczemu manifestacja, jak pochód ze śpiewem może wywołać najwyżej jakąś interwencję policji, jakieś starcie, lecz żeby dało powód do formalnej rzezi, do mordowania kobiet i dzieci, do dobijania rannych, nikt nie przypuszczał. Rzeczywistość okazała się jednak gorszą, niż najmniej optymistyczne przewidywania. Pomimo spokoju, jakiego nigdzie nie zakłócono, pomimo przestrzegań ze strony samych robotników, aby nie było żadnych gwałtów i ekscesów, wojsko i policja nietylko sprowokowały spokojny tłum, lecz wprost w zdradziecki spo-

sób, napadły na niego, mordując w barbarzyński sposób dziesiątki ofiar. Tę zasadzkę urządzono w Alejach Jerozolimskich w pobliżu ulicy Teodora.

Na ulicach Warszawy od samego rana panował wczoraj zupełny spokój i cisza. Sklepy pozamykane, wszelki ruch kołowy wstrzymany. Po trotuarach snuli się gęsto robotnicy, a na przedmieściach poczęły się zbierać większe gromady robotnicze. Do południa zdawało się, że dzień minie spokojnie. Największy pochód kroczył ul. Żelazną, która przecina dzielnicę fabryczną, przytykającą do Woli. To też zgromadziło się tam około 5000 ludzi.

Tłum, wśród którego nie brakło kobiet i dzieci, rosnąc ciągle, posuwał się powoli i doszedłszy bez przeszkody do dworca koleji kaliskiej, skręcił w Aleje Jerozolimskie, któremi podążył w kierunku ul. Marszałkowskiej. Wojska i policji nie było widać. Pochód, z 5 powiewającymi sztandarami posuwał się spokojnie Alejami. Gdy w tem z poprzecznych ulic wypadli kozacy, którzy rzucili się na niosących sztandary; wśród szamotania oficer strzelił z rewolweru, kładąc trupem kobietę, która szła na czele pochodu niosąc sztandar z napisem »Boże zbaw Polskę«, a wystrzał ten był jakby komendą, po której nastąpiły salwy jedna za drugą w zbity tłum. Krzyki, jęki. Na bruku leżą trupy i ranni w przedśmiertnych konwulsjach. Tłum rozbiega się na wszystkie strony, przeskakując parkany niezabudowanej jeszcze w tem miejscu Aleji Jerozolimskiej.

Na miejscu zostało 31 zabitych i kilkunastu rannych, którzy już nie mogli ujść rąk policji. Wielu jest ranionych, niepodobna zliczyć. Wiadomo tylko, że z górą 30 ranionych (niektórzy kilku kulami) dowlekło się z trudem do pobliskiego szpitala Dzieciątka Jezus i tam znalazło schronienie.

Ale nie wszyscy byli tak szczęśliwi. Po salwach żołdactwo natarło bagnetami i szablami na uciekający tłum. Rannych, którzy nie byli w stanie zbyt szybko uciekać, dobijano, a nawet trupy, leżące na ziemi, «na wszelki wypadek» walono kolbami. Faktem jest, który trzeba tu podkreślić, że w tem starciu w Alejach Jerozolimskich, ze strony manifestantów **nie padł ani jeden wystrzał.** Pomimo to, polała się krew, polała się — bo „diejatiele» tego pragnęli i nie mogąc doczekać się jakiegoś nierozważnego czynu ze strony robotników, **nadużyli** i tak już barbarzyńskich praw «wzmocnionej ochrony», każąc strzelać do tłumu z nienacka, bez wezwania nawet do rozejścia się.

Ta krwawa orgja żołdactwa wywołała ogromne wzburzenie wśród robotników. W całem mieście zawrzało jak w ulu. Po ulicach tłoczą się gromadki robotników, a w oczach wyczytać można było żądzę pomsty. Oburzenie to, jakie ogarnęło masy robotnicze, znalazło swój wyraz wieczorem. O 9 m. 30 na Marszałkowskiej naprzeciw ul Widok (przy dworcu koleji Wiedeńskiej) na nadjeżdżający patrol kozacki rzucono bombę. Nastąpił straszny wybuch, którego odgłos słyszano prawie w całem mieście. Zginęło podobno trzech kozaków i policjant, o skutkach — jednak wybuchu trudno na razie się dowiedzieć, gdyż miejsce, gdzie nastąpił wybuch, od aleji Jerozolimskich aż do ul. Złotej otoczono natychmiast wojskiem i nikogo tam nie puszczano.

O sile wybuchu może jednak świadczyć fakt, że kawałki poszarpanych koni kozackich znalazły się na rogu ul. Widok, a zegar na wieży dworca Wiedeńskiego pomimo znacznej wysokości został uszkodzony.

Opowiadają również, że ofiarą zemsty, jaką wywarto na żołdakach moskiewskich za rzeź w Alejach Jerozolimskich, padły dwie niewinne ofiary, jakieś dwie panie przyjezdne z Łodzi, które zostały dość ciężko poranione. Że jednak wybuch bomby w tak ruchliwym punkcie nie pociągnął większych ofiar z pośród przygodnej publiczności, należy przypisać chyba temu, że jak mi opowiadano, na kilka minut przed wybuchem ostrzegano publiczność przed grożącem niebezpieczeństwem.

O wypadkach dnia wczorajszego w różnych punktach miasta trudno na razie wyrobić sobie jakieś wyobrażenie. Dochodzą tylko różne wieści, że tu, to tam gromadził się większy lub mniejszy tłum, przyczem przychodziło do starć z policją. Tak na rogu ul. Wroniej i Chłodnej żołnierz zastrzelił ucznia szkoły Wawelberga, gdy ten rozdawał wśród gromadzącego się tłumu proklamacje.

Były również starcia pomiędzy policją i tłumem na placu Witkowskiego, na Karmelickiej, na Sliskiej, na Złotej, a na Pradze wojsko dało salwę do tłumu, przyczem miało zginąć kilku robotników.

W dniu dzisiejszym miasto ma już zwykły wygląd, sklepy pootwierane, tramwaje i dorożki kursują, wzburzenie jednak z powodu wczorajszych wypadków ogromne.

* * *

Warsz. Dniew. donosi, że dwie panie, które odniosły rany przy wybuchu na ulicy Marszałkowskiej, są to Stefanja Kowalska, nauczycielka muzyki, i Julja Koperska, szwaczka, obie bliskie krewne. Jak donosi *Warsz. Dniew.*, życiu Kowalskiej grozi niebezpieczeństwo, rany zaś drugiej ofiary są lżejsze.

LISTY LWOWSKIE.

Lwowskie towarzystwo.

Przypatrując się zbliska życiu towarzyskiemu stolicy kraju, mimowoli przychodzi na myśl zbogacony dorobkiewicz: dużo złota, klejnotów, jeszcze więcej złego wychowania, bezmyślnych czynów. Słynny, fredrowski Geldhab staje przed oczyma w całej swej okazałości...

W teatrze premiera.

Loże lśnią wspaniałemi toaletami, brylanty, szmaragdy, rubiny rzucają miljony błyskotliwych skier. Na scenie najlepsi artyści...

Naraz z loży parterowej czy pierwszego piętra daje się słyszeć swobodna pogawędka.

Publiczność zniecierpliwiona syka. Towarzystwo rozmawiające przykłada pogardliwie binokle do oczu i z lekceważącą obojętnością mierzy niezadowolony »tłum«...

Jakto, hrabina B., która dzięki taksie Józefińskiej nobilitującej każdego ekonoma, a nawet i żyda, ma prawo do umieszczenia dziewięciopałeczkowej korony na drzwiczkach powozu, nie może swobodnie porozmawiać, gdy jej do tego przyjdzie ochota?...

Publiczność syka, krytycy w swych pismach piorunują na to obrażające artystów i słuchaczy lekceważące zachowanie się; nic nie pomaga. Na drugiem przedstawieniu jakaś pani mecenasowa czy doktorowa, biorąc wzór z hrabiny B. tak samo postąpi. Ich bowiem zdaniem podobne zachowanie się jest szczytem elegancji i szyku...

Godziny przedpołudniowe.

Ulice Karola Ludwika, Hetmańska, Trzeciego Maja, przepełnione. Gwar, głośne śmiechy, wesołe, donośne dowcipy, jakby w kółku zamkniętem.

I znowu pytasz zdziwiony, w jakiem właściwie mieście się znajdujesz? Język niemiecki, ruski, francuski; gdzieniegdzie tylko skromnie, pocichu, usłyszysz dźwięki polskiej rozmowy i to po największej części przeplatanej obcymi wyrazami. Skąd ta cudzoziemczyzna?

Zapewne dlatego, by mieszkańców »polskiej zagrożonej placówki« nikt nie posądził o zbytni szowinizm lub co gorsze jeszcze o prowincjonalizm...

O! Bo tego prowincjonalizmu boją się Lwowianki gorzej niż djabła samego.

Więc panie dyskutują o Catulle Mendés i Przybyszewskim, więc im drastyczniejsza sztuka, to teatr tem więcej liczy kobiet, więc na

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

54 (Ciąg dalszy).

Potem przyszło na świat moje dziecko... mówię o niem tutaj dla pokuty. Czynię to z rozpaczą, bo wraz z narodzeniem się mojej córki zbudziło się po raz pierwszy serce moje i dla niej to serce pęka na zawsze. O, jeśli wyznanie mojej niedoli obudzi w Tobie chociaż jedną myśl, która nie tchnęłaby zemstą, ulituj się nad tą ukochaną istotą, pozostającą tutaj, w obcym kraju, bez przyjaciół, bez opieki i bez środków.

Skoro bowiem zaświta poranek i przyniesie straszne wyjawienia, córka moja pozbawiona będzie przyjaciół, ukochanego i majątku. Jeśli niebo, które ukarało winę moją, nie ulituje się nad jej niewinnością, w takim razie pozostanie jej tylko ta ucieczka, jakiej ja teraz szukać muszę.

Na jej ojca niechaj wyda wyrok Sędzia Najwyższy. Ona jest też jego dzieckiem, niewolno mi zatem go przeklinać. *Marah*".

D. 23 paźdsiernika 1791 r.

Do duszy mojej wpadł dzisiaj promień radosny — był nim słaby blask, który zajaśniał na chwilę w oczach Honory, gdy oznajmiłam jej, że margrabia czeka tylko na jej pozwolenie, by ją zapewnić o swej bezgranicznej miłości i niezmiennej wierności, że pragnie dzielić jej smutek i być obrońcą jej niewinności.

Bez tego jednego jasnego punktu świat wydałby mi się zbyt ponury, by na nim dłużej istnieć, a życie nazbyt dręczące, by je znosić.

D. 30 listopada 1791 r.

Ślub Honory Urquhart z Ludwikiem de Fontaine odbył się w kościółku u stóp pagórka. — Gdy opuściła mój dom, zdawało mi się, że zagości w nim znów spokój. Ale nadzieja ta była próżna, gdyż dzisiaj rano stał się znów widownią straszliwej tragedji.

Siedziałam w otwartym przedsionku, czekając na pocztę, gdyż zdawało mi się, że powinna byłam otrzymać wiadomości od pana Tamwortha. Jak zwykle, myśli moje zajęte były okropnymi wypadkami ostatnich tygodni, gdy nagle odgłos kopyt końskich zbudził mnie z zadumy. Drogą dążyło od południa grono jeźdźców. Pierwszy z nich, był w podeszłym wieku, zupełnie siwy; gdy się zbliżyli, poznałam jego rysy — był to pan Tamworth.

Wstałam wielce wzruszona, by przyjrzeć się jego towarzyszom. Jeden z nich ze spuszczoną głową i ponurym wyrazem twarzy jechał w środku, otoczony innymi. Nazwisko jego już wybiegało mi na usta, gdy zauważyłam nagle, jak spiął konia ostrogami; zwierzę skoczyło, stanęło dęba, popędziło naprzód i zrzuciło jeźdźca swego przed progiem domu, gdzie padł martwy, bez ruchu, jak kamień, o który uderzyła jego głowa.

Przez chwilę towarzysze jego i ja, staliśmy ogłuszeni strasznym widokiem, poczem podniósł się głośny krzyk na drodze i w domu. Ja pierwsza pobiegłam do leżącego; odwróciłam mu głowę i spojrzałam w bladą twarz jego. Nie była mi obca. Jakkolwiek trwoga śmiertelna wykrzywiła rysy jego, niemniej poznałam go niezwłocznie.

Był to Edwin Urquhart... Wydany przez władze francuskie, przywieziony został na widownię swego zbrodniczego czynu, gdzie miał stanąć przed sędzią śledczym...

. . . .

Dzisiaj rano zdjęłam szyld, który przez lat dwadzieścia wisiał nad drzwiami wejściowemi. Gospoda, w której rozegrały się takie okropne wypadki, nie może nosić dłużej nazwy »Pod Portem szczęścia«.

D. 3 lutego 1792 r.

W tym tygodniu spełniłam to, co postanowiłam uczynić już przed laty. Kazałam zburzyć pokój dębowy i ukrytą alkowę.

Teraz może nareszcie zdołam spać.

D. 16 marca [illegible]92.

Honora pisała do mnie. Daleki krewny, który odziedziczył tytuł i posiadłości margrabiego de la Roche-Guyon, padł ofiarą gilotyny. Czyżby taki sam los spotkał małżonka Honory, gdyby ją był porzucił i powrócił do ojczyzny?... Bezwątpienia.

W każdym razie łatwiej już godzi się z myślą, że dla swojej miłości poniósł tę ofiarę i nie ubolewa już nad tem, że dla niej skazał się na wygnanie. Jakże cudownemi bywają zrządzenia Opatrzności! Codziennie z wzrastającą czcią patrzę na jej drogi.

D. 5 września 1795 r.

Odbyłam długą podróż. Byłam w Nowym Jorku; zmiana oddziałała na mnie zbawiennie i poznałam życie z jego strony wesołej, przyjemnej. Mogę tedy teraz w tym starym domu, tak widocznie chylącym się do upadku, myśleć jeszcze o czem innem, nietylko o śmierci, zbrodni i strasznym odwecie.

Pani de Fontaine zapragnęła mnie widzieć. Chciała, żebym się przekonała, jak zupełnie małżeństwo spełniło wszelkie nadzieje, jakie żywiła będąc narzeczoną. Prowadzi z szlachetnym mężem swoim życie ciche i spokojne, bez blasku, jaki nadaje bogactwo, ale znajdują oboje nigdy nie wysychające źródło szczęścia we wspólnem pożyciu. Kto jest świadkiem ich spokoju domowego, nie może im życzyć lepszego losu, ani też szerszych stosunków towarzyskich.

Margrabia — będę go zawsze tak nazywała — może się pochwalić, że należy do grona przyjaciół jenerała Washingtona. Nie widać go wprawdzie na urzędowych przyjęciach u prezydenta, w radzie również nie podnosi głosu w sprawach przybranej ojczyzny, niebrak wszakże dowodów, że wielki mąż obdarza go swojem zaufaniem, co niewątpliwie jest wielką pociechą i zadowoleniem dla wygnańca.

Honora stała się pięknością niepospolitą. Smutne wspomnienia pozostawiły w jej rysach odcień melancholji, która nadaje im wzruszający urok. Postać ma prawdziwie królewską, a całe jej obejście opromienione jest miłością.

wzór pań niemieckich, kawiarnie coraz to częściej zaszczycane są odwiedzinami żeńskiemi, przeróżne »café-concerts« cieszą się coraz to poważniejszemi zebraniami Polek w towarzystwie mężów czy braci...

A skutki tych wybryków?

O! Te nie dają na siebie długo czekać.

Rozogniona wyobraźnia bujną fantazją paryskiego pornografisty każe spoglądać na męża jak na zwykłego filistra, troszczącego się tylko o zaspokojenie potrzeb materjalnych, a równocześnie przybiera w kształty bohaterskiego królewicza z bajki jakiego porucznika ułanów czy dragonów (lwowianki pod tym względem hołdują dawnym zapatrywaniom i nie lubią piechoty) czy też trochę brudnego, źle ubranego, o długich włosach i ponurym wyglądzie twarzy dekadenta, którego mistyczny wiersz, czy »zgrzytająca bólem« nowelka była drukowaną w jakiemś pisemku!...

I pod tym jedynym względem Lwów jest w istocie wielkiem, stołecznem miastem, a skandale lwowskie mogą iść w zawody nawet z Paryżem lub Berlinem!...

WOJNA.

Na morzu.

Telegramy ostatnich dni rozgłosiły, że eskadra Nebogatowa zdołała już połączyć się z główną flotą Rożdiestwieńskiego. Według depeszy z Singapore eskadra owa przepływała tamtędy dnia 29 kwietnia, kierując się z cieśniny Malacca ku północy. W ślad za tą wieścią, której zresztą nie potwierdzono urzędownie z Singapore, przyszły relacje o połączeniu, — jednakże sprzeczne w określeniu miejsca. Jedna głosiła, że nastąpiło to koło Hajnan, inna, że koło zatoki Kamrangh, inna wreszcie, że u północnych wybrzeży Filipin. Ta rażąca sprzeczność naprowadziła na przypuszczenie, że wieści o zjednoczeniu flot są może jeszcze przedwczesne.

Jakkolwiek od dnia 29 kwietnia, tj. od rzekomej daty wypłynięcia Nebogatowa z cieśniny Malacca, kwestja połączenia się flot nie została wyjaśnioną, to jednak depesze ostatnie, jakkolwiek skąpe w szczegóły, pozwalają określić miejsce pobytu floty Rożdiestwieńskiego z dosyć dużem prawdopodobieństwem. Mianowicie wyłaniający się ponownie zatarg dyplomatyczny między Japonją a Francją, ujawniony na razie w formie zapytania francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przez sekretarza ambasady japońskiej w Paryżu, czy rząd francuski wie o pobycie okrętów rosyjskich na wodach francuskich — naprowadza na przypuszczenie, że Rożdiestwieński pozostaje jeszcze koło zatoki Kamrangh. Zmuszony pierwszym protestem Japonji do opuszczenia pasu neutralnego, zatrzymał się w pobliżu swej prowizorycznej podstawy operacyjnej, gdzie ma jedyną sposobność do zaopatrzenia się w potrzebny materjał.

Według doniesienia korespondenta *Daily Mail* z Sajgonu pod datą 1 maja, koło zatoki Kamrangh przebywać mają następujące okręty rosyjskie: »Borodino«, »Aleksander III.«, admiralski okręt Rożdiestwieńskiego »Kniaź Suworow«, okręt wiceadmiralski »Osłablja«, »Sissoj Welikij«, »Nawarin«, »Orel«, »Admirał Nahimow«, »Dmitryj Donskoj«, »Oleg«, »Awrora«, »Swietlana«, »Ałmaz«, »Izumrud« i »Zemczug«, nadto 10 torpedowców i 6 krążowników pomocniczych. Wprawdzie prawie równocześnie depesza z Hongkong głosiła o przybyciu 37 okrętów floty bałtyckiej o 50 mil morskich na północ od zatoki Kamrangh, ale uwzględniając zwykłą w obecnej sytuacji sprzeczność w relacjach o poruszeniu okrętów, praktykowaną świadomie przez państwa neutralne, przy porównaniu ostatnich dwóch wieści depesza *Daily Mail* na tle nowo powstającego konfliktu dyplomatycznego, ma cechy wiarogodności.

Jak widać, pobyt Rożdiestwieńskiego koło zatoki Kamrangh zaczyna się przedłużać. Nasuwa to różne przypuszczenia co do zamiarów rosyjskich na wodach wschodnich, naraża także Rożdiestwieńskiego na zarzut wahania się i niezdecydowania co do dalszej akcji. W Tokio zaczynają nawet wątpić, czy flota rosyjska ma obecnie jakiś jasno wytknięty cel działania. Dotarcie do Władywostoku wobec takiego zwłóczenia zaczyna być kwestjonowane coraz silniej i — jak donosi tokijski korespondent *Daily Mail* — w kołach rządowych japońskich zaczyna się utrwalać przypuszczenie, że o ile Rożdiestwieński swojem postępowaniem nie chce odciągnąć floty japońskiej od jej podstawy operacyjnej, czyli innemi słowy: o ile nie chce sprowokować ją do bitwy w miejscu dogodnem dla siebie — to cała wyprawa na wody wschodnie redukuje się tylko do demonstracji floty, obliczonej na oddziałanie przy pertraktacjach pokojowych.

To ostatnie przypuszczenie ma pewne cechy prawdopodobieństwa.

KORESPONDENCJA.

Drugi dzień zjazdu delegatów T. S. L. w Stanisławowie.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się sprawozdaniem poszczególnych komisyj przed plenarnem zebraniem delegatów T. S. L. Na czoło posiedzenia wysunięto wnioski komisji statutowej, referowane przez dra Grzybowskiego. Referat obejmował kilka ważniejszych zmian: utworzono nową kategorję członków wspierających z roczną wkładką 12 koron, uchwalono wniosek o prawo zakładania burs i o ograniczenie wpływów pieniężnych wchodzących w fundusz zakładowy. Nad wnioskami tymi wywiązała się chaotyczna ogromnie dyskusja, która pochłonęła 2 godziny czasu.

Niemniej charakterystyczną była dyskusja nad gospodarką T. S. L. i jego niedoborem. W łonie samej komisji finansowo-budżetowej powstały dwa różne poglądy wyrażające się w referatach większości i mniejszości. Mniejszość i większość nie mogły mimo kilkunastogodzinnych obrad w komisji dojść do porozumienia w sprawach wymagających pewnej jednomyślności poglądów. Dopiero na plenarnem zebraniu sprawę niedoboru i gospodarki finansowej ostatecznie załatwiono uchwalając cały szereg ważnych wniosków. Preliminowaną sumę daru 3 Maja 20.000 koron zniżono na 18.000 k., podniesiono sumę wydatków na składnicę centralną, odrzucono wniosek o ograniczenie zarz. głównego w zaciągnięciu ewentualnej pożyczki i t. p.

W gruncie rzeczy komisja finansowo-budżetowa nie wyszła w tej kwestji poza ramy tego, co w sprawie niedoboru wypowiedziała Rada nadzorcza i zarząd gł.

Mimo, że sprawy komisyj były trudne i suche, delegaci z ogromną uwagą śledzili tok dyskusji nie opuszczając zgromadzenia. Skala ogólnego ożywienia podniosła się szczególnie przy referacie komisji sprawozdawczej, której wnioski referował p. Argasński. Komisja zwróciła uwagę na potrzebę wcześniejszego nadsyłania sprawozdań Zarządu Gł. T. S. L., dalej zażądała, aby tego rodzaju pisma jak *Wieniec* i *Pszczółka*, *Wschód* (!), które znalazły się tu i owdzie, nie miały przystępu do czytelni T. S. L. jako szerzące bałamutne zasady wśród społeczeństwa, oraz aby rozwój działalności T. S. L. przedstawiony został w sprawozdaniu graficznie. Wnioski komisji uchwalono prawie jednogłośnie.

Energiczny tok sprawozdań przerwany został niespodzianką, jaką walnemu zgromadzeniu przygotowali delegaci Koła Kościuszki ze Lwowa (ludowcy) w postaci wniosku «kalwaryjskiego».

Referent mniejszości p. Wąsowicz domagał się, aby Koła T. S. L. zaniechały wycieczek do Krakowa połączonych ze zwiedzeniem Kalwarji, gdyż rzekomo nie są one zgodne z odnośnym punktem statutu i są zwykłem pątnictwem a więc w zakres działalności T. S. L. nie wchodzą.

Poseł Stapiński, obecny na Zjeździe jako delegat Koła im. Kościuszki, oświadczył, że chłop polski nie jest dziką bestją, któremu potrzeba hamulca w postaci religji, że pielgrzymka do Kalwarji choćby via Kraków, przyczynia się do spętania chłopa w jarzmo klerykalizmu (!!!), że pielgrzymki takie leżą w interesie księży (!), a nie T. S. L., któremu organizowanie wycieczek takich ubliża (!). Ponieważ w sprawie tej «rozwiązały się usta« delegatom, więc musiano dla braku czasu wybrać mówców jeneralnych, a mianowicie wybrano p. Próchnickiego jako mówcę «contra" i p. Gerżabkową jako mówcę «pro».

Dr Próchnicki w przemowie swej zaznaczył, że jeszcze dziś spierają się uczeni o to, czy moralność może się obejść bez religji, czy nie. Twierdzenie więc p. Stapińskiego, że lud może pozostać bez religji moralnym jest bardzo wątpliwe. Kalwarja nie jest miejscem o charakterze wyłącznie religijnym, ona budzi lud pod względem narodowym. Tam lud polski z Galicji spotyka się z ludem polskim ze Śląska i Węgier, tam się on masowo uświadamia.

Wycieczka do Kalwarji via Kraków nie jest interesem księży, bo jak długo T. S. L. do wycieczek ręki nie przyłożyło — tak długo żaden ksiądz z Galicji wschodniej wycieczek tych nie organizował. Kalwarja jest dla chłopa galicyjskiego tem, czem dla chłopa z Królestwa Częstochowa, a gdyby dziś wolno było prowadzić chłopa do Częstochowy, to p. Wąsowicz i Stapiński z pewnością pierwsiby go tam poprowadzili!

P. Gerżabkowa ograniczyła przemówienie swe do krótkiej nauki na temat wszechobecności Boga jako ducha, który nie potrzebuje, ani obrazów ani Kalwarji(!!!)

W głosowaniu odrzucono olbrzymią większością wniosek kalwaryjski. Następnie ogłoszono rezultat wyborów Zarządu gł. i Rady nadzorczej. Lista Zarządu gł. przeszła w zupełności. Do Rady nadzorczej zostali wybrani: dr Gertler, Ciompa, Armółowicz, dr Bujwid i Petelenz. W skad Zarządu gł. weszli: Chmura, Długopolski, Natanson, Januszewski, Nowicki, Ostrowski, Skirliński, Stępowski, Surzycki i dr Wasung.

W dalszym ciągu nastąpiły referaty p. Zamorskiego, imieniem komisji czytelniano-wypożyczalnianej, pana Zagórskiego jako referenta mniejszości tejże komisji, komisji dla szkół początkowych; kursu dla analfabetów oraz komisji wnioskowej.

Wnioski komisyj uchwalono w krótkim przeciągu czasu. Przedmiotem dłuższej dyskusji był wniosek o bursach. Poseł Stapiński wyraził bowiem przekonanie, że bursy nie wychowują wcale, że przysparzają społeczeństwu ludzi bez charakteru i oduczają walczyć z trudnościami życia. Idealnem — zdaniem jego — jest społeczeństwo amerykańskie, które burs nie zakłada, gdzie dzieci wychowują się prawie na ulicy *(sic!)* Delegaci zdania tego jednak nie podzielali, gdyż bursa w Galicji wschodniej jest placówką narodową. Wpływ Rusinów na młodzież szkolną opiera się przedewszystkiem na bursach. Czy zaś z bursy wychodą ludzie z charakterem czy bez — to zależy od kierownictwa. Wnioski komisji dla wspierania Kół oraz dla redakcji Miesięcznika T. S. L. powierzono z powodu spóźnionej pory do rozpatrzenia Zarządowi głównemu.

Uchwalono nadto wniosek nagły p. Giedrojcia o nieużywaniu napojów alkoholicznych przy uroczystych wystąpieniach T. S. L.

Zjazd zamknął pożegnalnem przemówieniem dr E. Bandrowski o godzinie 12 w nocy.

Charakterystycznem dla całego zjazdu było, że kwestja ruska, która tyle kwasów na poprzednim zjeździe wywołała, obecnie nie była na plenarnem posiedzeniu nawet słowem dotknięta. Znak to, że w kwestji tej panuje jedno niepodzielne zdanie, które od początku powtarzamy: cudzego nie chcemy, ale bronić będziemy i nadal naszych praw historycznych i faktycznego stanu posiadania.

Również druga kwestja udziału duchowieństwa w T. S. L. klaruje się coraz bardziej. Duchowieństwo, zwłaszcza młodsze, gorliwie w T. S. L. współdziała, czego dowodem następujące cyfry: 11 księży piastuje godność prezesów Kół T. S. L., w 17 Kołach T. S. L. znajdują się księża jako członkowie zarządów, w 70 miejscowo-

---

Cierpienie nie mąci już teraz jej spojrzenia, jaśnieje w niem szczęście i nadzieja. Gdy rzecz wzniosła budzi w niej zapał, lub serce zapłonie do myśli szlachetnej, wówczas rysy jej rozjaśnia uśmiech taki anielski, że zdaje mi się, iż niema na ziemi kobiety piękniejszej i szlachetniejszej. Że mąż jej przyznaje mi w tym wypadku słuszność — to chyba nie ulega żadnej wątpliwości.

Ona sama zaś jest tak szczęśliwa i wdzięczna, że pewnego dnia powiedziała mi:

— Zdaje mi się często, że szczęście, jakiem mnie niebo obdarzyło, jest zbyt wielkie dla serca ludzkiego. Dałby Bóg, żebym mogła je uważać za rękojmię, iż grzechy moich rodziców zostały odpokutowane. Cienie wspomnienia powstają jeszcze często, zwłaszcza, gdy widzę twarz wskrzeszającą podobnie jak twarz pani, w mej pamięci straszliwe dni, które mi tak okropnie zatruły młodość. Wszelako każdy nowy rok spokoju i miłości rozprasza część tych cieni. Kto wie, czy gdzieś, w rozległym obszarze nieba, łaska Boża nie dokonywa dzieła swego na duszy tej, którą niegdyś nazywałam matką.

Gdy słuchałam jej słów, znikał stopniowo ciężar, jaki mi dotychczas przytłaczał duszę. Dni płynęły, a ja coraz bardziej odczuwałam błogi spokój, który polega na prawdziwej miłości i zupełnem zaufaniu i płakałam łzami szczęścia, nie smutku. Żale moje i cierpienia ustąpiły miejsca radosnej nadziei.

Powróciłam tedy pokrzepiona na duchu i pocieszona. Nie widzę już niespokojnych duchów, krążących po moim starym domu. Sciany jego są wprawdzie puste, minęły czasy, gdy cieszył się klijentelą, sława jego należy do przeszłości — ale ja mogę spoczywać na porośniętych trawą stopniach, mogę wędrować po korytarzach i pokojach, a dawne cienie już mnie nie ścigają.

Starość daje mi się wprawdzie teraz we znaki i muszę brać do pomocy laskę, by słabym krokom swoim dać podporę, ale jestem jednak zadowolona, gdyż łaska Boża przyświeca znów cichej gospodzie »Pod Portem szczęścia«.

KONIEC.

ściach kierują wypożyczalniami księża świeccy, zakonnicy i zakonnice.

Atak, wymierzony przez ludowców pod płaszczykiem wniosku kalwaryjskiego przeciw duchowieństwu — spotkał się z godnem odparciem olbrzymiej większości. *L. S.*

Żywiec 3 maja.

Za inicjatywą Zarządu głównego odbył się tu dnia 26 kwietnia w salach Rady powiatowej Zjazd Kółek rolniczych powiatu żywieckiego przy dość licznym udziale zaproszonych. — Po zagajeniu przez ks. Jana Miodońskiego, dziekana z Łodygowic, złożył lustrator, pan Joachim Sołtys ze Lwowa, sprawozdanie o obecnym stanie Kółek rolniczych w powiecie z uwzględnieniem żądań dalszego ich rozwoju w najbliższej przyszłości. Dr I. Pawłowski, inspektor Kółek rolniczych ze Lwowa, miał interesujący wykład rolniczy, oparty na cyfrach i datach o przyczynach ubóstwa naszego przez naturę tak hojnie wyposażonego kraju i o sposobach ratunku. Wreszcie wybrano powiatowy Zarząd.

Obecny stan Kółek rolniczych jest opłakany, pomimo wielkiej konsumcji, gdyż dobre chęci jednostek nie znajdują poparcia u nieuświadomionego ekonomicznie a bałamuconego przez apostołów licznych stronnictw ludu pracującego. Należałoby więc mieć nadzieję, że nowo konstytuujący się Zarząd powiatowy wpływać będzie w kierunku powstania nowych lub słabo wegietujących Kółek w powiecie.

* Za staraniem miejscowego Zarządu »Stowarzyszenia pomocy przemysłowej« urządza »Krajowa Liga pomocy przemysłowej« w dniu 23 maja b. r. w sali »Sokoła« żywieckiego ruchomą wystawę wyrobów krajowych, w czasie której odbędzie się nadto ogólny wiec w sprawie ochrony i rozwoju krajowego przemysłu i handlu z następującym programem:

I. Odczyt kierownika biura ligi pomocy przemysłowej we Lwowie a) znaczenie organizacji w obronie rodzimego przemysłu, b) wartość ogólnej krajowej marki ochronnej p. n. »Liga pomocy przemysłowej«.

II. Dyskusja i wnioski zgromadzonych.

III. Uchwały.

Wstęp na wystawę będzie bezpłatny. Wystawa złożona z kilkudziesięciu kolekcji rozmaitych wyrobów przemysłu naszego, ujętych w barwną estetyczną całość.

Zarząd miejscowy rozwija agitację celem obudzenia zainteresowania się wiecem i wystawą zaprasza dyrekcje miejscowych szkół, aby młodzież zwiedziła wystawę gremjalnie, grupami w osobnych godzinach, a kierownik wystawy pouczy młodzież w sposób popularny o znaczeniu przemysłu i poglądowo zapozna z dzisiejszym stanem tegoż w naszym kraju.

Wystawa połączona z jarmarkiem wyrobów krajowych, którą urządza »Liga pomocy przemysłowej« w czasie od 15 lipca do 31 sierpnia b. r. w naszej letniej stolicy w Zakopanem, budzi też wielkie zainteresowanie.

Rada powiatowa tutejsza ofiarowała na cele wystawy 50 k., a wiele osób zachęconych ułatwieniami, jakie komitet wystawy przyrzeka, a zwłaszcza spodziewaną zniżką cen jazdy kolejami, wybiera się do zwiedzenia tego ze wszech miar wielce interesującego dzieła.

ZE ŚWIATA.

Metropolis, nowa stolica świata. — Na miejscu, gdzie ma się wznosić Pałac Pokoju, u wrót stolicy Niderlandów, powstaną niebawem i owe monumentalne gmachy, w których przedstawiciele wszystkich narodów z dziedziny wiedzy pedagogicznej i lekarskiej mają omawiać wspólnie wszystkie sprawy, tyczące kulturalnego i fizycznego rozwoju ludzkości. Będzie to gród międzynarodowy, przybytek pokoju. Niedawno wyruszyli z Hagi do New-Jorku dr Ejikmann ze swym sekretarzem Pawłem Horrix, dla pozyskania kapitałów na budowę tej metropolji. Dr Ejikmann tak się wyraził do jednego z nowojorskich dziennikarzy: »Jeżeli nasz plan zostanie urzeczywistniony, będzie to początkiem nowej ery w historji cywilizacji. Za lat 25, kapitał, wyłożony na te gmachy, zwróci się wraz z procentami.« — Dr Ejikmann przedstawi swe plany p. Carnegie

* * *

Wystawa medjolańska. Pierwsze gal. Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku zgłosiło swój udział w międzynarodowej wystawie w Medjolanie w r. 1906 i wystąpi tam z dwoma wozami w zbiorowej wystawie austrjackich fabryk wagonów.

* * *

Antimikrobiczna liga powstała w Brukseli. Członkowie jej zobowiązują się walczyć do upadłego z zarazkami, a to w sposób następujący: rano mają brać kąpiel antiseptyczną; będą mieli przy sobie zawsze buteleczkę z roztworem sublimatu, oraz szpryckę, aby módz co godzina przepłukiwać nos. Ta elegancka operacja zalecona jest zwłaszcza po obiedzie. Po każdem podaniu ręki, członkowie zobowiązują się wytrzeć rękę szczotką namydloną. W dorożkach będą jeździli stojąco, aby nie zarazić się jaką chorobą przez zetknięcie z poduszkami. Jadąc koleją, będą siadali na deseczkach. W restauracjach mają przedewszystkiem udawać się do kuchni dla stwierdzenia, czy panuje tam czystość, dalej dla zbadania pulsu kucharzów. — Członkowie zobowiązują się dalej; nie całować nikogo, nawet rodzonej żony i dzieci bez poprzedniego wypłukania ust i obmycia twarzy osoby całowanej roztworem karbolu, po każdym pocałunku powtarza się ta sama operacja. Przy zawiązywaniu znajomości mają badać tryb życia nowego znajomego, oraz całej rodziny i dowiadywać się czy niema w niej chorób dziedzicznych. Szydercy wykluczeni są z tak zacnego grona.

Jestto wyborna satyra na obawę mikrobów, grasującą obecnie wśród ludzi, która gotowa zamienić hygjenę w epidemję.

* * *

Zegarek idący 2000 lat. Syn lorda Rayleighs, znanego fizyka, Ryszard Strutt, wynalazł nowy mechanizm zegarowy, w którym zastosował po raz pierwszy sól radu. Pod wpływem ładunku elektrycznego, uwarunkowanego przez obecność soli radowej, mały listek złoty zbliża się do kontaktu, traci swój ładunek, poczem wraca do poprzedniego położenia i rozpoczyna swą wędrówkę na nowo. Ponieważ siłą, poruszającą mechanizm zegarowy, jest sól radu, zegarka nie potrzeba wcale nakręcać; co ważniejsza, ze względu na znaczną ilość energji, zawartej w soli radowej, nowy mechanizm działać może bez przerwy w ciągu 2000 lat. — Tak przynajmniej twierdzi p. Strutt.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś piątek Piusa wyznawcy i nawrócenie św. Augustyna; w sobotę Jana apostoła w oleju męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 1, zachód przypada o godz. 7 minut 2, długość dnia godzin 14 minut 52

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Linja telefoniczna do Wiednia z powodu burzy wyłączona.

Z Rzymu piszą do nas: W dn. 26—30 kwietnia odbył się w Rzymie piąty międzynarodowy kongres psychologji, zastosowanej do fizjologji, neurologji i psychiatrji. Najbardziej interesującymi były odczyty o nowszych poglądach Flechsiga i Sciansanny(?) nad lokalizacją funkcyj mózgowych, Sommera o fotografji wyrazu twarzy i zmianie barwy na ton, oraz odczyty o sumieniu Janeta, Solliera i Lombroza. Z Polaków mieli odczyty Gielecki z Warszawy, Szczawińska z Paryża, Adamkiewicz z Wiednia, oraz dr Zanietowski z Krakowa, którego przyrządy zakupiono do królewskiego zakładu kinesiterapji.

Z KRAJU.

Tarnów 3 maja. (Powiatowa Kasa chorych. — Kurs weterynaryjny. — Święto robotnicze).

* Tutejsza Kasa chorych obejmuje powiaty sądowe: Tarnów, Ciężkowice, Dąbrowa, Tuchów i Żabno i od szeregu lat rozwija się znakomicie, posiadając nadto ładny majątek własny, o który kilkakrotnie kusili się „towarzysze" nasi. W roku ubiegłym miała Kasa blisko 76.000 kor. i tyleż prawie rozchodu. — Majątek Kasy w funduszu rezerwowym wynosi 54.000 koron, ulokowanych w dwu realnościach, a na tem tylko 5.500 koron długu.

* Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Tarnowie na mocy uchwały, powziętej na ostatnim zjeździe urządza w dniach 29, 30 i 31 maja kurs weterynaryjno-hodowlany dla włościan z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, grybowskiego i pilzneńskiego. — Liczba uczestników kursu ograniczona jest do 50, to też należy się wcześnie zgłaszać pod adresem zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Tarnowie. Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatny nocleg — o ile się o niego zgłoszą.

* Święto robotnicze w dniu 1-go maja obchodzili u nas tylko zorganizowani w zawodowych stowarzyszeniach robotnicy. Poza tem wszędzie pracowano. Rano odbyło się zgromadzenie ludowe na targowicy miejskiej, na którem wygłoszono referaty na temat: Ośmiogodzinny dzień pracy, bezpośrednie prawo głosowania i międzynarodowa łączność proletarjatu. Po południu odbyła się zabawa ludowa na Słomiance w karczmie! — Gdy wieczorem chciano urządzić pochód demonstracyjny przed starostwo, przyszło na ulicy Wałowej przed policją do starcia z policją i żandarmerją, która aresztowała kilka osób. Podczas zamieszania zraniono dwóch policjantów dość ciężko. Sprawa rozegra się w sądzie. *(i)*

Zmarli. W Tarnowie Janina z Kowalskich Syruczkowa, wdowa po auskultancie sądowym i nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej, przeżywszy lat 29.

Ofiarność Rad powiatowych. Komitet wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem odniósł się niedawno do wydziałów Rad powiatowych o subwencje na fundusz zakładowy.

Dotychczas otrzymał już subwencje z Rady powiatowej z Nowego Targu 100 koron, Tarnowa 20 kor. i Chrzanowa 20 kor. Komitet prosi o złożenie za naszem pośrednictwem wymienionym Radom powiatowym serdecznego podziękowania za życzliwe poparcie jego przedsięwzięcia.

Obchód 3 maja w Krośnie. Staraniem „Sokoła" i T. S. L. w Krośnie, odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 9 uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele parafjalnym. Wieczorem te same Towarzystwa urządzają w sali „Sokoła" uroczysty wieczór muzyczno-deklamacyjny, połączony z stosownym odczytem.

KRAKÓW, 5 maja

Zapiski osobiste. Prof. dr Łepkowski po powrocie z zagranicy objął swoje zajęcia w ambulatorjum dentystycznym Uniw. Jagiel. i w prywatnej praktyce.

Wspólna adoracja męzka Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 7 maja b. r. od godz. 3-ciej do 4-tej po południu.

Sekcja I ekonomiczna Rady miejskiej obradowała we środę pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Domańskiego, a w części pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. W myśl wniosku Magistratu uchwaliła sekcja przedstawić Radzie m. do zatwierdzenia ofertę Libana (żyda) na dostawę cementu dla gminy na rok 1905; na dostawę porfirowego kamienia brukowego i drogowego ofertę Baranowskiego i Lebenheima: na kamień porfirowy jedynie z Menkini i Nowej Góry; a na dostawę kamienia brukowego granitowego ofertę H. Kulki i sp. z Opawy.

Na przedstawienie dyrektora budownictwa miejsk. p. Wdowiszewskiego w sprawie budowy łaźni ludowej, zainicjowanej przez dyrekcję m. Kasy Oszczędności, uchwaliła sekcja przedstawić Radzie m. wniosek, by na ten cel oddano grunt przy ulicy Karmelickiej, gdzie się mieściły koszary obrony krajowej.

Dalej na wniosek Magistratu uchwalono wybudować wychodek obok głównego pawilonu w parku dra Jordana.

Wreszcie celem zapobieżenia składania śmieci i popiołu na drodze przed wiaduktem w ulicy Miodowej, poleciła sekcja zbadać sprawę i zapobiedz zanieczyszczaniu tych miejsc.

Festyn „Harmonji", który odbędzie się w najbliższą niedzielę 7 b. m. w parku dra Jordana, zapowiada się doskonale. Nowo zorganizowana kapela, pozostająca pod artystycznym kierunkiem p. Jana Górskiego, przedstawiła się już parokrotnie tak korzystnie, że można być pewnym, iż publiczność chętnie pośpieszy na niedzielny „festyn fiołkowy", by przyczynić się do rozwoju sympatycznej instytucji. Zorganizowanie tak doborowego zespołu, jak ten, jakim rozporządza obecna „Harmonja", wymagało wielkich wkładów pieniężnych, mimo to wiele niezbędnych potrzeb zostało niezaspokojonych z powodu braku odpowiednich środków. Tylko przy gorliwem poparciu publiczności może „Harmonja" należycie się rozwinąć, to też komitet festynu postarał się o niezwykle urozmaicony program, by w ten sposób zachęcić do licznego przybycia. — Afisze zapowiadają „oblężenie portu Artura", tombolę z cennymi fantami, wróżby, zabawy i niespodzianki dla dzieci i t. d. Orkiestra odegra pod batutą p. Górskiego cały szereg poważnych i lżejszych utworów, które szczegółowo ogłoszone będą później.

Początek koncertu o godzinie 2½ po południu. — W razie niepogody festyn odbędzie się w poniedziałek 8 b. m.

Konkurs artystyczno-drukarski. Firma H. Altenberg we Lwowie, przystępując do wydawnictwa p. t. „Kultura polska" w formie niewielkich książek, mających się ukazywać w pewnych odstępach czasu, ogłasza za pośrednictwem Tow. „Polska Sztuka Stosowana" konkurs drukarski na urządzenie egzemplarza takiej książki na warunkach następujących:

Konkurs składa się z dwóch części: 1) Okładki zewnętrznej i 2) papieru okładkowego wewnętrznego (tak. zw. *Vorsatzpapier*). 1) Rysunek okładki, rozmiaru 12 | 16,5 cm., ma uwzględniać napis „Kultura Polska", Tom —, a wreszcie firmę: H. Altenberg we Lwo-

wie; na grzbiecie książki, grubości 1 cm., który może być również ozdobiony, ma być pozostawione miejsce na tytuł książki, zaś na tylnej stronie okładki mają być umieszczone inicjały firmy: H. A. 2) Rysunek papieru okładkowego wewnętrznego ma zawierać na lewej stronie, to znaczy na wewnętrznej stronie okładki, *ex libris*, z pozostawieniem miejsca na wpisanie nazwiska posiadacza książki.

Rysunki mają być zastosowane do wykonania za pomocą zwykłych klisz cynkowych (bez siatki) w jednym kolorze, przyczem winien być również zaprojektowany kolor tła papieru. Rozmiary rysunków 26 | 33 centimetry i grzbiet 2 cm.

Nagroda za całość (okładka i papier okładkowy) wynosi 300 koron. W razie, jeśli zostanie uznaną za dobrą tylko jedna część konkursowej pracy któregokolwiek z utworów, nagroda może być podzieloną w ten sposób, że autorowie proponowanych do nagrody prac otrzymują: za okładkę 200 koron, za papier okładkowy 100 koron. Pożądanem jest jednak uzyskanie za pomocą konkursu całości jednego autora. Nagrodzone prace zostają własnością firmy H. Altenberg, która zastrzega sobie nadto prawo pierwszeństwa w nabyciu innych prac na konkurs nadesłanych.

Sąd konkursowy stanowi komisja rozpoznawcza Tow. „Polska Sztuka Stosowana", w skład której zaproszony też będzie przedstawiciel firmy H. Altenberga. Członkowie stałej komisji rozpoznawczej Towarzystwa, którzy sami stają do konkursu, udziału w sądzie nie biorą.

Termin dla nadsyłania prac pod adresem Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana" (Wolska 14) w Krakowie upływa dnia 15 czerwca b. r. w południe. Termin ten oznacza nie czas wysłania pracy na konkurs, lecz czas otrzymania jej w Towarzystwie.

Szkoła jazdy na rowerze w „Sokole" została już otwartą. Duże i odpowiednio utrzymane boisko jak również zapas rowerów, pomiędzy którymi 1 damski, a przytem wytrawna pomoc powinny zachęcić amatorów jazdy kołowej do nauki.

Lekcje odbywają się codziennie od godz. 5 rano do 12 w południe. Sześć lekcji dla członków „Sokoła" kosztuje 3 kor., dla niecałonków 6 kor.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja od godz. 6 do 8 wieczorem.

Proces z zarządem tramwajów. Dnia 24 stycznia b. r. wóz tramwajowy najechał w ulicy Floriańskiej na 11 letniego Pawła Bochenka, i ciężko go poranił. Matka chłopaka, kobieta uboga i obarczona liczną rodziną, wytoczyła zarządowi tramwajów proces o odszkodowanie, i poszukuje na tej drodze świadków wypadków, którzy zechcą się zgłosić do kancelarji adwokackiej p. Czesława Łozińskiego.

Samobójstwo. Wczoraj po południu wystrzałem z rewolweru w usta odebrał sobie życie Fryderyk Smolka, słuchacz filozofji na tutejszym uniwersytecie. Powodem samobójstwa ma być nieszczęśliwa miłość.

W domu u denata nie znaleziono żadnych listów, jakkolwiek tenże w porze południowej, podczas obiadu w pewnej restauracji, pisał ich uderzająco wiele, co nawet zwróciło uwagę towarzyszących mu kolegów.

Policja aresztowała w Krakowie W. Schmidta, podurzędnika koleji z Morawy, który tu pośredniczył w wyprowadzeniu dziewcząt. Schmidta odstawiono do tutejszego sądu karnego.

Policja z Triestu donosi, że dnia 1-go maja b. r. skradziono na tamtejszym urzędzie pocztowym marki pocztowe po 30, 35, 40, 50, 60 i 72 halerzy na sumę 35.000 koron.

Na ofiary wojny wpłynęły następujące składki: Składka gości z Warszawy k. 4 h. 30, ks. Jan Korczyński (Wojniłów) k. 8, Resursa urzędnicza przy okazji święconego k. 110, Urzędnicy Administracji podatków (Kraków) k. 21 h. 50, Wydział ewang. stowarz. pań k. 10, Urzędnicy hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach: (Kaz. Zbyszewski k. 10, Zygmunt Kubelka kor. 10, Józef Krzeczkowski k. 5, Miecz. Wiśniewski k. 5, Bronisław Łonicki k. 5, Grzeg. Ptaszyk kor. 2, Franc. Mirecki k. 2, Ant. Fröhlich k. 2, Fr. Pietrzak k. 2, Wład. Kwieciński k. 2, Bron. Czaplicki kor. 2, St. Witkowski k. 2, Fr. Śnieszko k. 3, Jerzy Ciędała k. 2, Andrzej Cholewiński k. 2, Leon Brzozowski k. 2, Wład. Skaza k. 2, Filip Płaczek k. 2, Stan. Małecki h. 40, Jan Łonicki k. 1, Anna Łonicka kor. 2, Feliks Kałamarski k. 3, Ant. Drapella k. 3, Fr. Pauer k. 10.) Razem k. 81 h. 40. Za sprzedane kartki k. 32·50. — Gmina m. Gorlice k. 50, Dr J. Radomyski, kom. rząd. z Gorlic k. 10, Fel. Tarczyński k. 5, dr M. Stern k. 5, dr Wojciech Ślązka (Sanok) k. 518 h. 52, ks. Aktyl (Busk) składka w kościele kor. 57 hal. 6, Chlebowski (Andrychów) zebrane na święconem u ks. kan. Wawrz. Solaka k. 18, P. Rożenko (Sołotwina) k. 10, Z. Robakowska (Lipnica Wielka) k. 5.

Razem 946 kor. 28 h., które złożone zostały w Kasie filji Banku krajowego.

Ogólny stan wkładek, złożonych do rąk skarbnika, wynosi k. 6.201 h. 32.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę: «Bartosz Głowacki», obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami Adama Staszczyka. Nowość.

W niedzielę o godz. 3 po południu: «Kościuszko pod Racławicami».

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: «Uczta Herodjady».

W poniedziałek o godzinie 3 po południu: »Bartosz Głowacki». Po raz drugi

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem: «Smierć Wallensteina».

Z Rady miejskiej.

Sprawa dzierżawy teatru nie została zatem rozstrzygniętą, a nie można tu powiedzieć, aby dyskusja była rozjaśniającą i wyczerpującą; po prostu niema w radzie ludzi, którzyby organizację teatru dobrze znali, a stąd pochodzi niepewność zdania i brak orjentacji. Z tego również powodu obawia się wielu członków rady umiastowienia sceny, choćby tylko na jeden rok. W każdym razie decyzja powinna nastąpić jak najprędzej, bo zbliża się koniec sezonu i przyszły dyrektor czy kierownik musi organizować trupę.

Na prędce uchwalony wniosek co do 6-cio tygodniowego urlopu artystów z pełną gażą, jest bardzo humanitarny, bardzo pożądany i zupełnie słuszny, — tylko... zakrawa cokolwiek na filantropję z cudzej kieszeni.

Co do losowania radców, to fortuna nie dopisała żydom i konserwatystom, podczas gdy demokraci utrzymali swój »stan posiadania«.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Prezydent dr **Leo** otworzył posiedzenie oznajmieniem, że w sprawie drożyzny polecił urzędnikom magistratu zbadać sprawę w kilku miastach, a sam w najbliższym czasie z pomocą ankiety postara się zbadać przyczyny drożyzny.

R. m. **Godzicki** stawia wniosek, aby prosić namiestnictwo o zniesienie zakazu przywozu drobiu z Królestwa, ponieważ zaraza tam wygasła.

Wniosek, przy poparciu prezydenta, został uchwalony.

R. m. **Bujak** przedstawił wnioski w sprawie opuszczonych i zaniedbanych dzieci. Wnioski te przekazano Sekcji prawniczej, która na najbliższem posiedzeniu wyda swoją opinję.

Dyrektor budownictwa m., **Wdowiszewski**, stawia wniosek nagły Sekcji I. co do budowy łaźni ludowej na gruncie miejskim przy ul. Karmelickiej.

R. m. **Daszyński** zauważa, że miejsce to nie jest odpowiednie i dostęp dla klasy robotniczej utrudniony przez całą długość miasta. — Stawia wniosek, aby Sekcja zastanowiła się jeszcze nad wyszukaniem odpowiedniego miejsca.

Po dyskusji, w której brali udział r. m. Bujwid, Staniszewski, Lustgarten i wiceprezydent Domański, wniosek uchwalono.

Sekretarz mag. dr **Zawadzki** przedstawił z porządku dziennego sprawozdanie komitetu targowego, które przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, oraz zatwierdzono taryfę opłat i należytości targowych.

Na wniosek sekcji I i II zatwierdziła Rada projekt uzupełnienia kanalizacji ulicy św. Filipa kosztem 3450 koron.

Tak samo zatwierdziła Rada plan budowy kanału w ulicy Straszewskiego, Podzamcze, Kanoniczej kosztem 42.700 koron.

Sprawa dzierżawy teatru miejskiego.

Wniosek prezydjum przedstawia prezydent dr **Leo**, ustąpiwszy przewodnictwo II wiceprezydentowi Domańskiemu.

Referent przedstawia zmiany w kontrakcie. Mianowicie żąda upoważnienia do zawierania kontraktu na 3 lata lub na rok jeden i zastrzeżenia, aby sala teatralna służyła tylko do przedstawień teatralnych, a nie na koncerty. Zostawić należy wolną rękę dyrektorowi co do angażowania artystów. Kontrakt z artystami ma być caloroczny, z pełną płacą przez cały rok i 12 przedstawień popołudniowych będzie zastrzeżonych dla uczniów szkół. Gmina obejmuje asekurację na własny koszt, a za to dyrekcja obowiązuje się wydać k. 8000 rocznie na dekoracje i kostjumy, które przechodzą na własność miasta. Wreszcie kontrakt przyznaje znaczne obniżenie ceny światła elektrycznego.

R. m. **Daszyński** zabiera głos, zalecając umiastowienie teatru pod kierunkiem wzmocnionej komisji teatralnej i kierownika artystycznego.

R. m. **Guńkiewicz** gorąco przemawia za tym wnioskiem, będąc zdania, że miasto obowiązane jest nawet do ofiar na rzecz teatru, byleby teatr był dobry.

Od siebie stawia wnioski prowadzenia teatru we własnym zarządzie na rok 1, od 1 sierpnia 1905. Przyczem ma być mianowany artystyczny kierownik z płacą roczną i tantiemą jednej czwartej części czystego dochodu.

R. m. **Jordan** przemawia przeciw wnioskom obu poprzednich mówców, uważając je za niewykonalne wobec 72 członków, którzy czuliby się uprawnionymi do rządzenia.

Mówca powołując się na protest pewnej grupy obywateli, opublikowany w *Głosie Narodu*, występuje przeciw zamieszczonej tam zaostrej krytyce dotychczasowej dyrekcji.

R. m. **Gross** omawia postanowienia kontraktu ze stanowiska prawniczego.

R. m. **Daszyński** powracając do krytyki projektu dzierżawy, stawia wniosek o udzielanie artystom co roku 6-tygodniowego urlopu. Następnie polemizuje z r. m. Jordanem i zastrzegając się przed tegoż zdaniu, jakoby prowadził kampanję przeciw p. Kotarbińskiemu, obstaje przy wszystkich zarzutach, podniesionych przeciw dyrekcji teatru. Obecnie w okresie protestów, jakie zewsząd sypią się do Rady m. o nie oddanie teatru na przyszłość p. Kotarbińskiemu, za nim odezwał się tylko jeden głos p. J. J. Rychtera, który mimo zaprzeczeń, rozesłanych do dzienników, był autorem znanego artykułu w *Gaz. Nar.*

Nawet Czytelnia artystów oświadczyła się za przejściem teatru w zarząd miasta, więc pośrednio oświadczył się za tem i Kotarbiński, należący do tejże Czytelni. «Podnieść należy ów objektywizm, z jakim p. Kotarbiński mówił, że lepiej, aby teatr prowadziło miasto, niż żeby on sam miał go dalej prowadzić.»

Co się tyczy protestu zamieszczonego w *Głosie Narodu*, to dziennik ten w danym razie nie jest odosobnionym. Inne pisma wystąpiły także z ostrą krytyką dyrekcji, n. p. przy ostatniem wystawieniu «Wallensteina». Mówca odczytuje niektóre wyjątki.

R. m. **Rosenblatt** stawia wniosek, aby prezydent z syndykiem miasta poczynił przed podpisaniem kontraktu pewne potrzebne poprawki pod względem prawniczym.

R. m. **Kosobucki** żąda, aby prezydent zatwierdził kontrakt z orkiestrą i aby określono, jaką ilość wody może teatr bezpłatnie pobierać.

R. m. **Daszyński** domaga się, aby termin dzierżawy teatru określony był na lat minimalnie 3, maksymalnie 6.

Zabrał głos dr **Leo** jako referent i udzielił ostatecznych wyjaśnień. W sprawie zasadniczej, przejęcia teatru w zarząd miejski, mówca nie jest przeciwnym tej idei. Ale próba jednoroczna nie dałaby miarodajnych na przyszłość rezultatów. Mówca omawia trudność takiego eksperymentu i dochodzi do wniosku, że czas próby należałoby określić przynajmniej na 3 lata. Wtedy dopiero możnaby zbadać, czy teatr jest przedsiębiorstwem rentownem. Mówca porusza również wnioski i zarzuty dotyczące strony formalnej projektu.

W głosowaniu upadł wniosek r. m. Daszyńskiego o przejęcie teatru w zarząd miasta. (Za wnioskiem oświadczyło się 10 radców). Również upadł wniosek r. m. Guńkiewicza, odnoszący się do jednorocznej próby. Natomiast Rada przyjęła projekt kontraktu, przedłożony przez referenta, oraz uchwaliła poprawkę r. m. Daszyńskiego o urlopach dla artystów i wnioski Rosenblatta i Doboszyńskiego.

Wybór członka wielkiego wydziału m. Kasy Oszczędności.

Do wielkiego wydziału m. Kasy Oszczędności w miejsce zmarłego L. Horowitza wybrano r. m. Józefa Saarego.

Rezygnacje radnych.

Rada przyjęła do wiadomości rezygnacje: r. m. dr Franciszka Paszkowskiego, Franciszka Slęka, Gustawa Bazesa i Henryka Rimlera wyrażając dwom pierwszym podziękowanie za ich długoletnią działalność.

Losowanie radnych.

Do kontroli nad losowaniem powołał prezydent r. m. Bobilewicza i Katyńskiego.

Z koła wielkiego handlu wylosowany został r. m. Albert Mendelsburg.

Z koła rękodzielniczego Józef Bialik: z małego handlu r. m. J. Rosenblatt, A. Miedniak, H. Seinfeld, M. Schmelkes i R. Frühling.

Z koła wielkiej własności: r. m. W. Staniszewski, E. Sędzimir, Szatkowski i hr. Wodzicki.

P koła małej własności r. m.: Schwarz, Fischler, Drozdowski, Suski, Kosobucki.

Z koła inteligencji r. m.: Jordan, Maciołowski, Sołtysik, Friedlein, ks. dr Spis, Cybulski, Sare, Koy.

Rada dokonała następnie wyboru komisyj wyborczych.

Wybór dyrektora teatru.

Wybór dyrektora teatru, z powodu spóźnionej pory odroczono do wtorku dnia 9 b. m.

Kronika literacko-artystyczna.

* Zjazd Rejowski. Wybrany z grona członków krakowskiej Akademji Umiejętności i komisyj przez nią utworzonych, komitet Zjazdu Rejowskiego powziął w ostatnich czasach stanowcze uchwały w sprawie terminu i organizacji tego Zjazdu. Zjazd o charakterze narodowym, historyczno-literackim i wyłącznie polskim, ma się odbyć w Krakowie w ciągu miesiąca grudnia b. r. Terminy dni będą oznaczone później; za najdogodniejszy uznano na razie czas od 16 do 20 grudnia. Ze względu na przypadającą na bieżący rok czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Reja, celem Zjazdu będzie w pierwszym rzędzie uczczenie pamięci i zasług tego pisarza; obrady Zjazdu mają być zreszta poświęcone rozważaniu badań nad dziejami polskimi XVI. wieku, tak pod względem politycznym, jak ustrojowym, kulturalnym i t. d., jakoteż omówieniu a względnie obmyśleniu lub posunięciu naprzód kilku ważnych przedsięwzięć naukowych, jako to: sprawy ujednostajnienia i ustalenia pisowni polskiej, wydawnictwa polskiej encyklopedji naukowej i t. p. Czas trwania Zjazdu obliczony jest na pięć dni, w ciągu których mają obradować codziennie wszyscy członkowie Zjazdu na dwóch pełnych posiedzeniach, porannem i popołudniowem, a ewentualnie także w sekcjach specjalnych. W ciągu bieżącego miesiąca jeszcze będą rozesłane zaproszenia imienne do udziału w Zjeździe. Bliższych wyjaśnień w sprawie Zjazdu można zasięgać u sekretarza komitetu, profesora Uniwersytetu Jagiel., dra Wiktora Czermaka (adres: Kraków, ul. Graniczna nr. 7, II. piętro), który jest upoważniony także do wydawania kart uczestnictwa zaproszonym i do przyjmowania wkładek (10 koron).

Z Rosji.

Rozruchy w Rosji.

Petersburg 5 maja. (Tel. wł.). *Russk. Sł.* donosi, że w Niżnym Nowogrodzie dnia 30 kwietnia przyszło do starcia między dwoma pułkami a tłumem ludzi, przyczem zabito 2 osoby, a wiele poraniono.

Petersburg 5 maja. (Tel. wł.) W Simferopolu tłum podjudzony przez policję, dopuścił się ekscesów przeciw żydom.

O podobnych rozruchach, inicjonowanych przez policję, donoszą także z Marjampola i Melitopola.

Simferopol 5 maja. Tutejsze niepokoje szybko stłumiło wojsko. Wicegubernator na czele szwadronu dywizji krymskiej przejeżdżał ulicami miasta i uspakajał tłum wzburzony przeciw żydom.

I-szy maja w Rosji.

Petersburg 5 maja. Onegdaj pojawiła się odezwa centralnego komitetu partji socjalistycznej, wzywającą robotników, aby w rozmaitych dzielnicach miasta obchodzili i starali się urządzić pochód w dniu 1 maja starego stylu. W razie wkroczenia policji stawić zbrojny opór. Odezwa wzywa też inteligencję, by czynnie poparła robotników i łączyła się z nimi.

Nowy policmajster Moskwy.

Petersburg 4 maja. (P. a. t.). Jenerał major hr. Suwarow, który dotychczasowo był przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, został zamianowany policmajstrem Moskwy w miejsce jenerał-majora Wołkowa, który został gubernatorem Taurydy.

Samobójstwo rewirowego.

Moskwa 4 maja. (P. a. t.). Rewirowy Aleksiejew, którego wczoraj tłum zaatakował, a który schronił się następnie do pewnej restauracji, którą uszkodzono, odebrał sobie dzisiaj życie wystrzałem.

Z Warszawy.

Londyn 5 maja. Biuro Reutera donosi z Warszawy: Wczoraj przed południem na przedmieściu Wola i w innych dzielnicach miasta przyszło do zaburzeń. Na Woli robotnicy zatrzymali wozy kolej miejskiej i dorożki, oraz dali strzały rewolwerowe do zbliżających się kozaków.

Warszawa 5 maja. (P. a. t.). Wczoraj przed południem wozy tramwajowe, dorożki i wozy ciężarowe na odległejszych ulicach zostały pozatrzymywane przez strejkujących. W południe strejk rozszerzył się na większość linij tramwaju. O godz. 2 popołudniu ulice były opustoszałe. Na ulicy Marszałkowskiej i w sąsiednich ulicach pozamykano prawie wszystkie sklepy. Ruch ustał. — Tłum, który w pobliżu szpitala Dzieciątka Jezus oczekiwał na pogrzeb, został przez kozaków rozproszony. — Kilka ulic zawalił tłum słupami telegraficznymi.

Wiedeń 5 maja. (Tel. wł.). *N. Fr. Presse* donosi z Warszawy pod datą 4 b. m.:

Dziś, jako w dzień żałoby po ofiarach z 1-go maja, ustał wszelki ruch. Sklepy i banki były pozamykane. Większa część dorożek przestała kursować, a jeźli gdzie zobaczono jadących, młodzi ludzie zatrzymywali dorożki. — Tramwaje także nie krążyły. Tu i ówdzie przyszło do drobniejszych zaburzeń. — Na Woli robotnicy starli się z kozakami. Ktoś z tłumu wystrzałem z rewolweru zabił jednego kozaka.

Na ulicy Marszałkowskiej kozak rzucił się z szablą na młodego chłopca, rzekomo z tego powodu, iż tenże wyśmiewał się z niego. Kozak ciął go szablą w ramię tak silnie, iż szabla przeszła aż do biodra.

Na cmentarzu Brudno zebrały się tłumy ludzi. Działy się tam rozpaczliwe sceny przy opłakiwaniu ofiar zaburzeń.

Na ulicach krążą silne oddziały kozaków i kawalerji. Położenie ogólne jest krytyczne.

Wiedeń 5 maja. (Tel. wł.) Dzisiejsza *N. Fr. Presse* poświęca artykuł wstępny wypadkom w Warszawie i podnosi brutalne postępowanie władz rosyjskich i wojska wobec ludności. Władze postępują w Warszawie daleko bezwzględniej niż w Rosji, bo nie czują się krępowane względami narodowymi. Wypadki warszawskie są różne od wypadków w Rosji i mają znaczenie międzynarodowe, toteż oba sąsiednie państwa powinny bacznie śledzić ich przebieg.

WOJNA.

Flota rosyjska.

Londyn 6 maja. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Singapore, że eskadra Nebogatowa dnia 3 b. m widziana była w cieśninie Malacca. Pod Singapore oczekiwaną jest dnia 4 lub 5 b. m.

Rozpędzona przez burzę.

Londyn 5 maja. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Amoy, że flota bałtycka była przed kilku dniami napadnięta przez silną burzę, która rozpędziła okręty, a wiele z nich uszkodziła. Do zebrania się napowrót potrzebowała flota kilku dni.

Amoy 5 go maja. (Biuro Reutera). Na południowem wybrzeżu chińskiem w ostatnim tygodniu szalał tajfun. Jak słychać porwał on flotę bałtycką i kilka mniejszych jej okrętów odłączył od głównej eskadry.

Z Mandżurji.

Petersburg 6 maja. Jenerał Liniewicz telegrafuje z 3 b. m., że dnia 1 spotkał się oddział kozaków pod komendą porucznika Gelesnowa niespodzianie z szwadronem jap. i zaatakował go. 1 jap. oficer i znaczna liczba jap. dragonów padła; jednastu dragonów wzięto do niewoli.

Japonja i Francja.

Tokio 5 maja. (B. Reutera). Prasa w dalszym ciągu w ostry sposób uderza na interpretowanie przez Francję obowiązków neutralności. Jeden z dzienników wzywa rząd, by poczynił stanowcze kroki celem ochrony interesów Japonji i twierdzi, że za dalsze rozszerzenie się wojny odpowiedzialną jest Francja.

Z Rady państwa.

Wiedeń 4 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przystąpiono w dalszym ciągu do dyskusji nad taryfą cłową.

Pos. Formanek krytykuje projekt taryfy, szczególnie traktat handlowy z Niemcami.

Minister handlu Call wyluszczcza konieczność uszanowania nowej taryfy cłowej, albowiem dotychczasowa jest całkiem przestarzałą i wskazuje nietylko na dążność Niemców, ale i całej polityki handlowej kontynentu europejskiego, skierowaną w celu zaprowadzenia systemu ceł ochronnych. Minister przedstawił dalej, w jaki sposób przyszedł do skutku traktat cłowy i wyraził przy tej sposobności Izbom handlowym i wszystkim korporacjom gorące podziękowanie za silne poparcie akcji w tym kierunku. Taryfa cłowa jest kompromisem rozmaitych sprzecznych interesów w interesie ogólnym i nadaje się nietylko do zawarcia nowych traktatów handlowych, ale także do strzeżenia interesów austrjackich przy uregulowaniu stosunku do Węgier. — Kończąc apelował minister do Izby, aby przyjęła traktat cłowy.

Wiedeń 5 maja. W dyskusji celnej przemawiał pos. Pfaffinger za rychłem załatwieniem taryfy. Po przemówieniach kilku jeszcze posłów, posiedzenie odroczono do dzisiaj.

Konferencja przewodniczących klubów.

Wiedeń 4 maja. W biurze prezydenta Izby odbyła się dzisiaj przed południem konferencja przewodniczących klubów. W zastępstwie bar. Gautscha przybył minister hr. Byland Reudt. Omawiano sposób przeprowadzenia dyskusji szczegółowej nad taryfą cłową. Na wniosek pos. Kathreina uchwalono, aby pełne posiedzenia Izby odbywały się od godz. 10 rano do 3 po południu, a posiedzenia komisji budżetowej od 6 do 9 wieczorem.

W przyszły wtorek nie będzie posiedzenia z powodu zgonu Szylera.

W ostatnią sobotę odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie w sprawie przedłożenia o włoskim wydziale prawniczym.

TELEGRAMY.

Król saski w Wiedniu.

Wiedeń 4 maja. Dzisiaj rano odbyła się wielka parada wojskowa w obecności cesarza na cześć bawiącego tutaj króla saskiego.

Meningitis.

Budapeszt 4 maja. W Debreczynie zmarła w szpitalu pewna kobieta na meningitis.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 4-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·22, Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 665·50, Akcje węg. 778·50, Akcje Anglobanku 304·50, Akcje Unionbanku 543·50, Akcje Länderbanku 457·50, Akcje kolejí państw. 661·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 625·—, Akcje tytoniowe 855·50, Akcje Alpiny 541·75, Losy tureckie 144·25, Ruble 252·50.

Cukier (słaby) 29·75—85·— spirytus (stalony.) 46·80 80·—, nafta 45·60—41.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.48 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrówa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.19 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8'22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki { 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kraławan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.80 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Mogiły { 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROŻ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. —7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.17 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö - Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja, Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dwórów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzizeń od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły { 45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 10.57 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.10 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 10.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa Mogiły { 1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.— 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa { 8.54 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; wTarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Proszą o wsparcie
WDOWA
po wyższym oficerze, — udziela lekcyi języka niemieckiego, początków francuzkiego, oraz gry na fortepianie, (ukończyła konserwatoryum we Wiedniu) za skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomości w Administracyi „Głosu Narodu“.

Ociemniały kelner
wskutek utraty wzroku, pozbawiony możności do pracy, zwraca się wraz ze swoją rodziną, której niemoże wyżywić, do ludzi miłosiernych, z prośbą o pomoc. — Adres wskaże, ewent. przyjmie datki Administracya „Głosu Nar.“

Błaga o litość
staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jaktmkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głos Narodu“.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.